

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym niesięciennym dodatkiem "Ognisko domowe" wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalny poście i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 26 fen. z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. obu pismami, tak "Rolnikiem" jak "Pracą" 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubrykę "Nadesłano" płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

List pasterski

Księcia Biskupa Wrocławskiego, wydany z okazji Wielkiego Postu r. 1902 (z dyspensa od postu) brzmi jak następuje:

(Ciąg dalszy.)

Najpierw słyszy się nierzaz, że umartwienie stoi w sprzecznosci z naturą człowieka i dla tego zasługuje ono na potępienie. Gdzie to zapatrzywanie ma swoje źródło nie trudno odgadnąć. Wszak wiadomo, że w obecnych czasach najniebezpieczniejsze nauki i zdania wszędzie się rozpowszechniają na szkodę i zgubę ludzkiego społeczeństwa. Jak z jednej strony głoszą, że nie ma Boga ani wszechmocnego Stwyciela, lecz początek i działanie wszystkich rzeczy przypisują siłom w przyrodzie zawartym tak też usiłują udowodnić, że wszystkie objawy życia moralnego są niby koniecznymi skutkami przyczyn i praw przyrody. A jak przeznaczenie człowieka ograniczają na to życie doczesne, tak też bez względu na wymagania obyczajności ostatni i jedyny cel jego upatrują tylko w doczesnym zadaniu i powodzeniu. Według tego więc jest człowiek niby sobie sam prawowiąca i jego skłonność i żądze nie znajdują ograniczenia, chyba tylko w pewnych względach na dobro ogólną. Zresztą uważają mądrkowie tego świata w naszych czasach za pierwszą podstawę moralności to: "Czyń co ci się podoba, co możesz." — Gdzie atoli taką wyuzdaną władzę ciała się głosi, gdzie wola i siła w człowieku jest jedyną miarą dla obyczajności i granic i celem takiego starania, taka oczywiście nie ma miejsca dla chrześcijańskiego umartwienia, tam nie ma żadnego pojęcia o wielkiej wartości umartwienia w życiu moralnym człowieka, co więcej, wywołuje ono częstokroć zarzut, aby się wręcz sprzeciwiało naturze ludzkiej.

Jednakowoż nie mniej szkodliwe też jest i odmienne zdanie owych, którzy to w cielesnej

naturze upatrują źródło i siedzibę wszyskiego złego i dla tego sądzą, że wszelka dążność moralna człowieka przedewszystkiem do tego powinna być skierowana, aby zgnębić cielesną i zmysłową naturę swoją, ponieważ przez takie wyteplenie cielesnych skłonności mniemają osiągnąć szczyt doskonałości chrześcijańskiej.

Oba te zapatrzywania sprzeciwiają się istocie umartwienia, pierwsze dla tego, że w ogóle wszelkie umartwienia potępia, a drugie, że je przesadza. Ani pierwsze ani drugie nie odpowiada tez nauce Kościoła o umartwieniu chrześcijańskiem. Według nauki Kościoła umartwienie zwalcza panowanie zmysłowości i cielesne żądze o tyle, o ile te ostatnie się sprzeciwiają doskonałości chrześcijańskiej, albo osiągnięcie tejże nam utrudniają, z drugiej strony zaś nie ma być celem życia moralnego zniweczenie istoty człowieka, lecz pograżenie jej w Chrystusie i życiu jego, według słów Apostoła: "Żyję, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. A co teraz żyje w ciele: we wierze Syna Bożego żyje, który mnie miłował i wydał samego siebie za moje." (Gal. 2, 20). Dla tego nie jest to nauka chrześcijańska, że żądze cielesne mają mieć wolność bez granic, ani też, że je mamy zupełnie wytepić, tylko że powinniśmy je uskromic i podbić. Chrześcijanin toczy tę walkę o dojście do doskonałości chrześcijańskiej, w Chrystusie Panu wyobrażonej, przez to, że nad cielesnymi żądziami, skłonnościami i namiętnościami starannie czuwa i nad niemi panuje; lecz nie widzi on w swojej cielesnej naturze nieprzyjaciela swoich dobrych usiłowań, owszem przyjaciela i pomocnika, który mu do osiągnięcia przeznaczenia wiecznego dopomaga. "Wydajcie ciała ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę", te słowa Apostoła (Rzym. 12, 1) uważa za swój cel, który przez umartwienie i zaparcie się osiągnąć usiłuje.

A to ciało swoje czyni ofiarą Bogu przy-

jemną i ćwiczy się w rozumnej służbie Bożej nie przez to, że swoje cielesne skłonności i żądze oddaje na służbę grzechu, lecz poświęcając je służbie cnoty i w ten sposób i ciałem i duszą dając do połączenia się z Bogiem i jego wolią.

Jest prawda, najmilsi dyecezanie, że owa część w człowieku, którą zoviemy naturą niższą czyli ciałem, nosi w sobie kłatwę grzechu. Przeto też jest w ciele naszym ustawiczny kałuża popęd, który duchowi się sprzeciwiając, jego szlachetniejsze i nadprzyrodzone dążności tamuje i utrudnia i przykuwa go do ziemi, do rzeczy doczesnych i cielesnych. „Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi", tak mówi Apostoł (Gal. 5, 17), i pod tym względem jest ciało naszym wrogiem, z którym musimy walczyć, aby je podbić pod panowanie ducha. A ta walka ducha przeciwko ciału jest zadaniem naszego całego życia, i do niej to odnoszą się słowa Apostoła: "Niechże tedy nie króluje grzech w waszym śmiertelnym ciele, żebyście posłusznymi mieli być poządlliwościom jego" (Gal. 5, 17). Te walkę zaś powinniśmy rozpocząć i wypełniać z taką odwagą i stanowczością, żebyśmy nawet ani ręki, ani nogi, ani oka nie szanowali, jeżeliby służyły za narzędzia do grzechu". (Mat. 18, 8).

Z tego więc wynika, że znaczenie i cel chrześcijańskiego umartwienia polega na tem, aby uskramiać cielesne poządlliwości a przez to wzmacniać duszę we walce z grzechem i ułatwiać człowiekowi naśladowanie najwzniętszego wzoru moralności, jaki się nam przedstawia w życiu Chrystusa Pana. Jeżeli zaś umartwienie wychodzi poza ten cel, wtedy przekracza granice moralności. Poskramianie poządlliwości bowiem i prawdziwe chrześcijańskie umartwienie nie mają nic wspólnego z nienawidzeniem samego siebie, ale raczej towarzyszą wszelkiej cnocie wspierając ją na każdym kroku. Przeto

na tak suchoły i wykraczający przeciw wojennej karze postępek, a znaąc surowość kałuży, zgoła już za zgubionego pachołka uważały; ale kałużę nie mówił nic: czy udawał, że nie słyszy, czy też tak w myślach pograżony, dość, że odjechał dalej spokojnie i wleczrem dopiero kazał wołać pachołka.

Stanął wyrostek ledwie żywy przed pańskim obliczem i myślał, że właśnie ziemia rozpadła się pod nogami. A książę spytał:

- Jaki cię zowią?
- Żeleński.
- Ty strzelisz do kosaka?
- Ja — wyjątko blade jak płótno pa-

chołę.

— Przecz coś to uczynił?

— Gdyż na mękę patrzeć nie mogłem.

Kałużę, zamknął się rozmawiać, rzekł:

— Oj, napatrzyssy ty się ich postępów, że od tego widoku litość od ciebie jak anioł odleci, ale że dla litości swoje zawszył życie, przeto ci skarbnik w Lubniach da'sięć czerwonych złotych wypłaci i do mojej osoby na służbę cie biorę.

Dziwili się wszyscy, iż tak skończyła się owa sprawa, ale wtem dano znać, że podjazd od bliskiej Złotonoszy przyjechał, i umysły zwróciły się w inną stronę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Ślepkiewicza.

(21)

(Ciąg dalszy.)

H. J. Wołodyjowski sam tu! Weźmieś waść pięćset koni i ku Czarkasom jessacie raz ruszaj! Bych wiec w pięćset Wołochów nich na Złotonoszę do Prochorówki idzie. Konie nie żałować, który mi dałecząc odbije, Jeramiliówkę w dożywocie weźmie. Ruszać! Ruszać!

Potem do pułkowników:

Musić panowie, a my na Rozłogi do Lubniów!

Tu pułkownicy wysypali się z pod stareckiego dworku i skoczyli do swoich chorągwii. Ręka dalmi pobiegli na kóń siedząc, księciu też konia cisawego sprawdzono, którego swymie w pochłach zamywał. Za chwilę chorągwie ustały i wyciągnęły się długiem, barwistym błyszczącym wętem po filipowickiej drodze.

Wedle kołowni, krwawy widok uderzył pełnierskie oczy. Na płocie w chróstach widać było pięć odetnych głów koniacych, które padły na grzechodzące wojsko, martwemi białkami otwartych oczu, a spadły, już na kołowni, na słoonym pagórkiku rzucali się jeszcze długie zasadzony na pal ataman Sucha Ruka. Dziate przeszedł już pół ciała, ale długie godni-

ny kocania znaczyły się jeszcze nieasczennemu atamanowi, bo i do wieczora mógł taka drgać, nimby śmiały go uspokoili. Teraz zaś nie tylko żyw był, ale oczy straszne zawracały za chorągwiami, w mierze jak która przechodziła; oczy które mówily: "Bogdaj was Bóg pokarał, was, i dzieci, i wnuki wasze do dziesiątego pokolenia, za krew, za rany, za męk! bogdajecie się z siebie, wy i wszyscy plemię bogdaj wszystkie nieasczennia w was bili! bogdajecie konali ciągle i ani umręć, ani żyć nie mogli!" A choć to prosty był kozak, choć konal nie w purpurowe, ani w złotogłówku, ale w sinym żupaniku, i nie w komacie zamkowej, ale pod golem niebem, na palu, przecie owa męka jego, owa śmiały krażąca mu nad głową, okryły go powagą, taką się włożyły w jego spojrzenie, takie morze nienawiści w jego oczu, iż wszyscy dobrze zrozumieli, co chciał mówić — i chorągwie przejezdżały w milczeniu koło niego a on w złotych blaskach południa, górował nad niemi i świecił na świeże ostruganym palu, jak pochodnia...

Kełużę przejechał, okiem nie rzuciwszy, księcius Muchowicki krzyżem nieasczennego przeżegnał, i już mijali wszyscy, aż jakieś pachoły z pod uszarej chorągwii, nie pytając się nikogo o pozwolenie, zatoczyły konikiem na wzgórzu i przymuły wąsy pistolet do ucha ofiary, jednym strzałem skończyły jej mękę. Zadrżeli wszyscy

chrześcijańskie umartwienie nie będą miały wiele, jak tylko aby pośadliwości i skłonności cielesne trzymać w należytzych granicach. Nie potępią też tych pośadliwości jako takich, lecz tylko ową słabość, która nie umie ich uskramiać i nad niemi panować. Dalej nie wymaga, abyśmy gardzili światem i nienawidzili życie, lecz abyśmy rzeczy doczesnych przyrodzonego używały jak należy, w celu osiągnięcia naszego celu nadprzyrodzonego. I nie uważa ciała za nieprzyjaciela, lecz zaatego towarzessa w tej pielgrzymce doczesnej, który jeszcze nawet przy śmiertci na cześć zasługuje.

To są nauki i zasady chrześcijańskiej moralności, które dla wszystkich chrześcijan bez wyjątku mają to samo znaczenie. W prawdziwym życiu w żywotach Świętych Państw, że niektórzy z nich posuwali umartwienie i zaparcie się czego do najwyższej stopni; jednakowoż są to wyjątki i objawy nadewyczajnie silnego ducha chrześcijańskiego, jakie możemy podziwiać, ale nie potrzebujemy koniecznie mazdrować. W ogóle atoli nie uwalnia Kościół od powinności umartwienia i zaparcia się żadne ze swoich dzieci; ale wyznaczają też tam granice, w których ta walka z cielesną naturą dla wzmocnienia życia chrześcijańskiego trzymać się musi, napominając swoje dzieci każdego roku, aby w tej walce się ćwiczyć.

Kościół więc odpiera i potępią owe usiłowania fałszujące albo przesadzające chrześcijański obowiązek zaparcia się i umartwienia, i stanowi sam o jego znaczeniu i doniosłości, ale tem uślinie też musi żądać, aby wierni o tej powinności nie zapomnieli i tego obowiązku nie zameldywali osobliwie w czasach bardziejzych w pośród świata tak besbożnego i wierze Chrystusowej tak wrogo usposobionego, tego świata, którego nauki tak się sprzeciwiają obyczajom i zasadom chrześcijańskim, osiągając coraz więcej ducha chrześcijańskiego. Niestety przecież wyżej wymienionych błędów patrzymy codziennie na to, jak to świat ten chrześcijański obowiązek umartwienia zupełnie sobie lekceważący. Cielesne umartwienia, ja ie Kościół w jedynych porach roku kościelnego, szczególnie przeznaczonych dla uwieńczenia życia chrześcijańskiego, swemu członkom przepisuje, zbyt czego tylko z wielką niechęcią bywa przyjmowane, przez wielu w obec niemiernego ugania się za uciechami i roskosami cielesnymi nawet zupełnie zameldywane, a tak znika coraz bardziej znaczenie przed temu przekazaniem Kościoła. Tem mniej nas mogą milczeć na to, iż, którzy są stróżami życia chrześcijańskiego, ile że to zameldywanie sprzeciwia się zarówno i rosporządzaniu Boskiemu, i jak tego dowodzi historia, na ludzkosci zmieścić się musi.

Albowiem najmniej dyceanie, cnoty zdobiące życie chrześcijańskie są też zarazem i osoba społeczeństwa ludzkiego; wady są moralne i upadek sił moralnych, które niszczą życie chrześcijańskie, są zarówno zguba i dla pustu i narodów.

Im wyższy poziom obyczajności, i im silniejsza jest dążność moralna jednostek, mająca swój cel we wierności, tem więcej korsyki płynie z tego też i na całym ludzkim społeczeństwo. Konieczną podstawą zaś chrześcijańskiej moralności, odkąd grzech wywołał sprzeconność i rozdrożenie w sercu człowieka, jest zaparcie się i umartwienie. Gdy więc ta podatowa się usunie, wtedy upadek moralności pociąga za siebie też i upadek doczesnego powodzenia. Aby o tem się przekonać, na to nie potrzeba nawet dowodów z historii, lecz wystarczy przypatrzeć się uważanie stosunkom okolo nas. I jaką to ma korsycką ludzkostę z tego, że się coraz dalej odwraca od zasadnych przepisów Kościoła? Czy ludzie są teraz zdrowymi i silniejszymi? Albo czy im przybyły silny woli i ducha? Czy zamiechawczy pontów i umartwień cielesnych znoszą lepiej i mniej udręczenia, troiki, bolesci i krzyże tego życia? Czy zameldowane chrześcijańskich przepisów umartwienia dodało ludziom więcej, niż i wzmacnia ich we walce z biedą i maledą? Przeciwnie, codziennie słyszymy narzekania, że ludzie coraz więcej niewieścieją, i rzeczywiście żyjemy w pośród ludzków wyższej i uniewieściejszej; z dawniejem surowe i obyczajami snika też dawniejesa i ta wola. Rodzice, nauczyciele i wasy, co wychowaniem młodzieży się zajmują, patrzą na to codzien, co im nienależy sprawia troki i kłopotów. Nie, najmniej dyceanie, dając maleńki wzmoczenie i utwierdzenie, poskramiając pośadliwości cie-

lesne. Trzeba powiększać żądze i namiętności ciała, aby dusa odsykała tem większą wolność do spełniania wszystkiego dobrego. Ząd to płynie z tajemnicza dla każdej cnoty chrześcijańskiej. Im więcej zaś rośnieńska się skłonności cielesne, tem większej też nabierały siły, podczas gdy skłonność do dobrego w równej mierze słabnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przymierze anglo-japońskie.

Anglia i Japonia zawarły pomiędzy sobą przymierze czynli sejusz dnia 30 stycznia b. r. Ogłoszenie przymierza nastąpiło dopiero w ostatecznych dniach. Przymierze podpisali angielski minister spraw zagranicznych i poseł japoński w Londynie. Traktat składa się ze sześciu artykułów w następującym brzmieniu:

Oba rządy (angielski i japoński), ożywione chęcią utrzymania na dalekim Wschodzie stosunków obecnie tamte istniejących, oraz pragnąc zachować całość i niepodległość Chin i Korei, stanowią:

1. Oba mocarstwa przedstawiają się powiedniem kroki dla obrony swych interesów, gdyby te miały być zagrożone.

2. Gdyby jedno z obu mocarstw zawiązane zostało wojnę, to sojusznik zobowiązany jest nie mieścić się do wojny i starać się o to, żeby żadne inne mocarstwo się nie wzmieszało.

3. Gdyby zaś jakieś mocarstwo przyczyniło się do przeciwnika, to sojusznik zobowiązany jest przyjść w pomoc swemu przeciwnikowi i razem z nim przeciw jego przeciwnikom wojną prowadzić, i za wszelkimi tylko porozumieniem pokój zawrzeć.

4. Żaden z przymierzeńców bez porozumienia się z drugim nie może zawierać osobnych umów z innymi mocarstwami.

5. Skorobie interesy jednego z obu mocarstw były zagrożone, to obaj przymierzeńcy wszejennie się o tem będą jak najdokładniej informowali.

6. U nowa wchodzi zaraz w życie i potrwa 5 lat. Gdyby zaś jeden z przymierzeńców zawiązany był wojnę, sojusz potrwa aż do ukończenia wojny.

Taki malej więcej jest sens całego przymierza. Jak wiadomo, Anglia od 50 lat nie liczy się nigdy traktami z innymi mocarstwami. Obecnie jednak, gdy jej wpływ i interes na dalekim Wschodzie zostały zagrożone przez Rosję, musiła sobie upatrzyć wspólnika i połączyc się z nim. Postępował także i Japonia, która zagrożona we swych interesach w Chinach, a szczególnie na Korei, i to zagrożona również przez Rosję, nie wiecz dzilnego, że się te oba mocarstwa połączą przeciw wspólnemu wrogowi. W Anglii panuje z powodu tej ugodę radość wielka; politycy angielscy przywieszają wielką wagę temu zdarzeniu; są nawet tacy, którzy głoszą, że to przymierze jest bardzo ważnym wypadkiem w historii świata, gdyż jest to pierwsze przymierze pomiędzy mocarstwem europejskim a mocarstwem na dalekim Wschodzie.

Prasa polityczna w Niemczech, Austrii, Włoszech i Francji reaguje się szeroko o tem przymierzu i prawie jednogłośnie twierdzi, że jest ono nadzwyczaj ważne. Mocarstwom tym jednak, z wyjątkiem Rosji, przymierze Anglii z Japonią nie wchodzi wcale w drogę, przyjmniej obecnie. Jeden tylko dzienią francuski pisze, iż to przymierze może być równie skierowane przeciw Francji w Indochinie, gdzie podobno interes francuskie są zagrożone przez Angliców i Japończyków.

Z Londynu telegrafują do pism berlińskich, że oprócz tego przymierza została ułożona tajna ugoda pomiędzy Anglią i Japonią, odnosząca się do spraw wojskowych tych dwóch mocarstw.

W Mandżurii na razie nic się nie zmieni prawdopodobnie, jakkolwiek przypuszczać można, że zamiary Rosji, aby Mandżurię zagrać dla siebie całą i wpływy innych mocarstw z kraju tego wyrugować, stały się wobec tego sojuszu niewykonalnymi.

Dziennik paryski „Lanterne“ otrzymał telegram z Petersburga, że Rosja zawarła przymierze z Chinami. Ma to być odpowiedź Rosji na przymierze anglo-japońskie. Nie wiadomo jednak, czy to prawda.

Co tam słychać w świecie.

— W średzie obradował sejm pruski nad tajnym funduszem, który rząd rokrocznie wynosi regenrem dla popierania niemieckich w kraju z polską ludnością. Fundusz ten, kiedy takie gadałowni, warość tego roku już do jednego miliona marek. Postępowie polscy naturalnie wystąpili przeciw temu funduszowi. Poseł dr. Chłapowski zażądał energicznie, aby rząd wykazał, w jaki sposób i na jakie cele fundusz ten ma być zużyty (dotąd bowiem rząd nigdy nie zdawał rachunku z tego funduszem dlatego, że ten fundusz ma być niby tajny, którym rząd może szafować jak mu się podoba).

— My Polacy jesteśmy, tak zakończył swoją mowę dr. Chłapowski, nie żądamy od rządu żadki, tylko sprawiedliwości i mamy ufotę w Bogu i w sobie samych, że naród polski przetrwa i to prawo przemocy. — Przemówił także poseł Strombeck z centrum za tem, aby rząd wykazał, na co ten fundusz jest obracany. Poseł wolnomysłny Goldschmidt oświadczył się przeciw funduszowi. — Minister spraw wewnętrznych, odpowiadając poważnym ptem, trzy razy wystąpił w obronie funduszu. Mówił, że fundusz tego używa się na popieranie niemieckich szkółek, szkół uczęszczających i rzemieślników niemieckich w strefach przez Polaków z różnych. Niemcy się tylko bronią (!). Ostatecznie fundusz (1 milion marek) został uchwalony w sejmie. Przeciw funduszowi głosowali Polacy, centrowcy i wolnomysłni ze stronnictwa Richtera. (Dedajemy, że fundusz ten służy także dla popierania niemieckiego w naszej regencji opolskiej).

W czwartek rozprawiano w sejmie o sprawach kopaliń i hut. Zabierały głos także postacie z Górnego Śląska. Poseł Leocha przemawiał trzy razy. Został przedewszystkiem, aby rząd jak najpierw wypracował nowe prawo, odnoszące się do kopalni, który ma ulepszyć zasadom na korzyść robotników. — Komisarz rządowy odpowiedział, że przed sprawami kopalniowymi musi być załatwiona sprawa bezpieczeństwa robotników na wypadek choroby. Następnie zajął poseł Leocha zaopatrzenie gminy Radzikówka (która liczy przeznacza 10,000 mieszkańców) w dobrą wodę z nowego wodociągu rządowego, jaki z powiatu tarnogórskiego aż do gminy Chropaczowa mają budować, a na który sejm przeznaczył milion marek. — Na to odpowiedział ponownie komisarz rządowy, że Radzikówka otrzyma wodę, jeżeli się okaże, iż skąpanie wody mieć nie może. — W końcu poseł dr. Heilig domagał się wynagrodzenia dla młynarza z nad rzeczą Dramy w powiecie toszeckim, którym wodociągi pani twore odebrały bardzo wiele wody; młynarze są pozbawiani. — Zuów odpowiedział na to komisarz, że sprawiedlane zakładu geologicznego stwierdził, iż młynarzeowi nie są pozbawiani.

— Parlamentarna komisja dla targu celnej przyjęła po dłuższej dyskusji (wszystkimi głosami przeciwko 8) wniosek kompromisowy pos. Spahua, ustanawiający, że nowa ustała targowa ma wejść w życie najpóźniej dnia 15 stycznia r. 1905. Za wnioskiem tym głosował konservatyści, centrum, narodowo-liberalni, Polacy i antysemici, przeciw temu zaś wolnomysłni i socjalisci. — Uchwała ta jest najwyżej oznaką nieufności dla rządu, jaką tylko wykazać sobie można, jak pisze „Fres. Ztg.“

— Wiedząc, że w mieście Kassel toczy się tymi dniami długi proces przeciw dawniejącym urzędców komitetu towarzystwa dla suszenia słodzin, którzy przejęli urzędy kilkakrotnie i milionów marek i spowodowali peszoroczną upadłość banków i towarzystw. Obecnie skazani zostali urzędnicy: Hermann Sumpf na 7 miesięcy więzienia i 10.000 marek grzywny, Schlegel na 5 miesięcy więzienia i 5000 marek grzywny. Otto na 6 miesięcy więzienia i 5000 mk. grzywny, Schultze i Arnold Sumpf po 3 miesiące więzienia i 5000 marek grzywny. W razie gdyby kary pieniężne nie mogły być skazane, zostanie ona zamieniona na więzienie tak, że dnie więzienia liczony będzie za 15 mk. jednakże ogólna kara nie może przekroczyć roku więzienia. Kara to bardzo łagodna.

— Niemiec skwiąszek dla niesienia pomocy Burom uchwałi wyznaczyć natychmiast 300 000 marek dla Burów. Za pokój tej sumy mają być zakupione towary, a druga połowa ma być rozdzielona przed mężczyzn zaułaniami.

— Król Henryk pruski odjechał z Kilonii do Bremerhaven, skąd się udaje w nad-

podróz do Ameryki. — W mieście Wielkiej zastrejkowali botnicy z różnych gospodarstw, że częście robotników bez zajęcia. Pomimo częściowej do pracy, strajk nie trwał w sobotę, ale musiało strzeć na miejscu, okolo wypadków tłum raził, który użył brudzenie w mieście.

— W Rosji z Rosji ziemii. Maszt zburzono. Około tego, utraciło życie. — Burów przeciw Anglikom. Wiedzą oni wszyscy do Londynu, że wszystko zgoda, ale do ostatniego, i to glikom jak najwięcej rówie tak myślą.

— Ostatnie po sko górnogórskiego względem bardzo cieszącego się odczytu mieszkańców przeważnie z dnia 15 kwietnia na porządku dnia 15 kwietnia. — Radomskiego 115 i 1, Łaskiego 183, głubczyckiego 224 i 16, prudnickiego 9, pszczyńskiego 20, oleśnickiego 180, rybnickiego 145 i 40 nauczycieli.

— Według obiektów z 1901 roku ustalony na Górnym Śląsku uczyście. Bytomski 65, kłodzki 175, nauczników 128, nauczników 115 i 1, Łaskiego 183, głubczyckiego 224 i 16, prudnickiego 9, pszczyńskiego 20, oleśnickiego 180, rybnickiego 145 i 40 nauczycieli.

— W spisie kolejnego na rok bieżący ednoszący się do kandydatów do Babim i do Pszczyny przeszły 2 300 głosów na sprawę radomskiego.

— Egzaminował się w Gliwicach w Opolu w sobotniku w poniedziałku Raciborzu, jak już w sobotę dnia 8 kwietnia.

— W Ostrogu nad Odrą ochronkę konających jeszcze mają budować jak terenem. Ostatni Mikołajszka Szczerba Jezuista we wsi Ostrogu nad Odrą, aby ochronę te, jaka Śląsku podobnego do niemieckiego.

— Markowice. Tostał przeniesiony do czwartek wieczorem.

— Raszycze. Kiedy nam, że ontario wiele miejscowości nie prawie miały się korespondencyjne, byli one w naszych i prawie wszystkie miasta i gospodarstwa.

odrós do Ameryki.

— W mieście portowym Tryeście w Aury zastrejkowali pracownicy okrętu oraz rolnicy i róznych warsztatów okrętowych. Tak samo zastrejkowali robotnicy z gazowni miejskiej i wasyzyce zecerzy. Ostatnie telegramy dooszały, że część robotników powróciła do pracy. Ogółem strejkowało 6500 osób. — We Wiedniu robotnicy bez sajca urszadili demonstrację.

Pomimo częściowego powrócenia robotników do pracy, strejk nie ustąpił w Tryeście; przyszedł nawet w sobotę do krawych zaburzeń. Wojsko musiało strzelać do tłumu. Ośmiu zabito na miejscu, około 80 rannych. W kilku innychypadkach tłum rozpoczęł walkę z policyjnymi, którzy użyli broni i wiele osób poranili. Zaburzenie w mieście bardzo wielkie.

— W Rosji z Baku donoszą o wielkim trzęsieniu ziemi. Miasto Szemacha zostało zniszczone. Około tysiąc osób, o ile dotąd wiadomo, utraciło życie.

Burów z bronią w ręku walczących przeciw Anglikom jest jeszcze 12 000 ciłopa. Wiadzą oni wszyscy dobrze (tak pieczę z Afryką do Londynu), że stracili wolność i mienie i wszystko zgubiły, — wiadzą dobrze, iż Anglików nie zwyciężą; ale mimo to postanowili walczyć o ostatniego, i to w tym celu, żeby sadać Anglikom jak najwięcej klesek i strat. — Czy Burów tak myślą rzeczywiście, trudno wiedzieć.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 17 lutego 1902

Ostatnie posiedzenie Towarzystwa polsko-górnośląskiego miało przebieg pod każdym względem bardzo zadowalający. Oprócz poważającego odczytu p. Gacki o mieszkańców i mieszkańców przedhistorycznych, przyniesiono i porządek dzienny kilka jednych deklamacji oraz piękne śpiewy na głosy. W końcu kilku skonków podano wniosek o założenie kasy pożarowej, z czego wywiązała się oczywiście dyskusja, która postanowiono, z powodu późnej już godziny, odroczyć do przyszłego zebrania.

Według obliczenia z dnia 1 października 1901 roku ustanowionych jest przeszkołach na Górnym Śląsku 4478 nauczycieli i 812 nauczycielek. I tak przypada na poszególne powiaty: bytomski 659 nauczycieli 9 nauczycielek, kozierski 175 nauczycieli 4 nauczycielki, niemodliński 128 nauczycieli, gliwicki 288 i 22, grotowsk 115 i 1, katowicki 387 i 49, kluczborski 183, głubczycki 209 i 24, lubliniecki 120, pszczyński 224 i 16, prudnicki 249 i 12, opolski 841 i 9, raciborski 253 i 12, raciborski 344 i 15, olecki 180, rybnicki 249 i 1, strzelecki 190 i 9, czarnogórski 145 i 6, zabrski 244 nauczycieli i 10 nauczycielek.

W spisie państwowych wydruków kolejowych na rok bieżący znajduje się jeden ustęp, odnoszący się do kolei z Polskiej Cerkwi do Babrowa. Na budowę tej kolei rząd przeznaczył 2 800 000 marek. Niedługo przyjdzie ta sprawa razem z innymi pod obrady do sejmu.

Egzamina w podkuwaniu koni odbyły się w Gliwicach w piątek dnia 21 marca br.; w Opolu w sobotę dnia 22 marca br.; w Prudniku w poniedziałek dnia 24 marca br. — W Raciborzu, jak już donosiliśmy, odbędą się w sobotę dnia 8 marca br.

W Ostrogu zaczął niedługo podobno budować ochronkę dla małych dzieci, mieszkających jeszcze do szkoły elementarnej, oraz mają budować jakąś ochronę dla robotników (Arbeiterinnenheim). Ochronami mają świadować Słonie Miłosierdzia z kongregacji „Sług Najśw. Serca Jezusa wego”. Klasztor Kardynała zgłębił się już na wybudowanie tych ochron. Dodajemy, że ochrony te, jak zresztą wszystkie inne na Śląsku podobnego rodzaju, będą zakładami czysto niemieckimi.

Markowice. Tutejszy ks. kapelan Schroda został przeniesiony do Dobrodzienia, dokąd już we czwartek się udał.

Raszycze. Kilku obywateli z Raszyc dość nam, że ostatnia korespondencja z tej miejscowości nie zgadza się z prawdą. Wszemogłości nie prawdę ma być, jakoby niektóre kobiety miały się upiąć tak daleco, jak to w korespondencji stol. Żebywa z tańcami zaś odbyły się w kolejnym porządku — nad miarę przyswoione nikt nie pisał.

(Zmierzchamy to sprawowanie dla mnie gody i praytem nadmieniamy co następuje:

Istnieje jeszcze w niektórych okolicach Górnego Śląska starodawny polski swyczaj, zwany „cąbrem” czyli też „cząbrem”. W ostatnie dni zapasów zbierają się kobiety i mężczyźni na zabawę, w której wyprawiając różne korowody i figle, kobiety mają prawo w danej chwili mężczyznom coś niby „ukraść” (dajmy na to, czapkę); mężczyźni zaś powinni zabrany im przedmiot wykupić, przez zapłaceniem napitku na rzesz kobiet. Przypuszcza się więc, że mogło się zdaryć, iż kobieta jako któremu z mężczyzn czapkę wzięła li tylko dla zabawy, a nie dla piątku — i że taki figel może nasz szanowny korespondent zle zrozumiał. Po takim wyjaśnieniu rzeczy znamy, że niema się o co galiwać lub obrażać. Nieporozumienia bowiem wszędzie zajęte mogą. — Redakcja.)

W Raszycach odbyło się we wtorek dnia 6 lutego po raz pierwszy 12-godzinne nabożeństwo. Ze przyszedł do skutku, jestem pieniążną zaśugą ep. Konstantyny Gawron, która na ten złożony cel przekarata znacząc pieniądze.

Kańdziorzyn. Przez tutejszy dworzec przejeżdżało w miesiącu stycznia br. ogółem 6300 wychodzących austriackich, zdających za pracę w strony niemieckie lub za morze do Ameryki.

Keżle. Dnia 22, 24, 25, 26 i 28 lutego, oraz 1 marca br. odbędą się ćwiczenia wojskowe na gruncie pomiędzy Kamienką, Komornem, kolonią Antoską i okolicznymi dworami. Penieważ ćwiczenia odbędą się z ostrymi na bojami, należy zachować ostrożność.

Keżle. Należąca do tutejszej parafii Ryńska wieś nosi się z zamierem wybudowania własnego katolickiego kościoła. Miejsce pod kościół już wybrane i właściciel chce takie gminie podarować. Parafia zaczęła na budowę kościoła zbierać składki, które dotąd wynoszą 20,000 mk. Nie wiadomo stoli dotąd, czy patron kościoła, fiskus, zgodzi się na odłączenie Rynskiej od parafii kościelskiej.

Niedobczyce. Donosiliśmy już, że kopalnia Beaty posiukuje robotników. Obecnie zaś i kopalnia Emmy, jak również kopalnia Jana Jaka w Birtultowach posiukują tak samo robotników, szczególnie seniorów. Wiadomo, że w kopalniach tych pracują dużo Austriaków, — czytby ich miano wszystkich wypędzić?

Z Ornontowic pod Gliwicami został pewien strażnik kolejowy przesłony nagle do Niemieckich Racławic. Powodu innego nie było, przede wszystkim agitacji, a mianowicie, że dzieci chodzą na polską naukę przygotowaną do Sakramentów św. — Ciekłe czasy!

Z Jędrzka w zapraszającą niedzielę jechało sześciu muzykantów do Koszecina, aby tam przygrywać na zabawie zapustnej. Jeden z muzykantów, niejaki Mazur, spędził się na pociąg, skutkiem czego wskoczył na później odjeżdżający pociąg towarowy. Pociąg ten jednakże nie zatrzymał się w Koszecinie; Mazur więc z pociągu szybko jadącego zeskoczył, przyczem tak się udarszył o inny wagon, że padł bez przytomności na szynę kolejową. Niedługo potem nadjechał z przeciwległej strony pociąg, którego koła Mazurowi głowę odcięły. Zwłoki niezrozumiałego złożono tymczasem na dworcu w skopie towarowej.

Z Poznańskiego. Izba karna w Poznaniu skazała na 50 marek kary redaktora „Orędówki” i na taką karę redaktora „Goniec Wielkopolski” za artykuł pod tytułem „Auchkatolicy w Kościele”, w którym omawiano stosunki stowarzyszenia niemców katolików w Kościele. Artykuł w drukowej „Orędówce” a przede wszystkim „Goniec”. Obu pismom wytoczyli proces dwaj katoliccy nauczyciele.

Z Jaraczewa piszą do „Postępu”: W katolickiej szkole tutejszej znajdują się dzieci, aby uczyć się religii w języku niemieckim. Dzieci się oparły temu, tak, że z trzydziestu odpowiadają tylko czworo. W tym celu przyszedł 6 b. m. z Poznania radca szkolny p. Franke wraz z powiatowym inspektorem szkolnym p. Heidrichem z Jarocina i tutejszym burmistrzem panem Glażalskim. Zwołano około 20 obywateli z Jaraczewa na posiedzenie do szkoły. P. radca szkolny wykazał, że dzieci nic nie tracą, gdy się będą uczyć religii po niemiecku, owszem nabiorą biegłości w języku niemieckim. Obywatele zaś odpowiedzieli, że dziale tylko w ojczystym języku religię pojąć mogą. Pan radca szkolny powiedział, że zaraz możemy się przekonać, jak biegłe dzieci po niemiecku mówią, a nawet przetłumaczyć mogą dokładnie to, czego się nauczyły, i zaprosił nas

do pierwszej klasy. Nauczyciel p. Ecke zadał uczniowi Gawrońskiemu, którego codziennie uczyły religii niemieckiej, z historii biblijnej „O Wieczernym Państwie”, lecz nieborak zająkał się, przekracał i nie mógł skończyć. Czyż taka nauka religii ma trafić dziećmi do serca? Potem zadał nauczyciel dawnej Małkowskiej podobne pytanie, które tak samo za każdym zdaniem dawało się, potem trzeciemu i czwartemu, a żadne nie mogło się wywiązać należycie, aby zrozumieniem i przekonaniem myślać swoją wypowiedź. Dalej więc strachy na lachy. Inspektor powiatowy p. Heldrich powiadomił listownie rodziców tych dzieci, które kończą 14 rok, iż jeśli nie będą odpowiadali w religii niemieckiej, nie zostaną zwolnione se szkoły.

Z Bielropu pisała nam: W niedzielę zapustną odbyła się tutaj przy licznych udziałach ludności tak zwany kiermasz, na który dużo kramarzy i rozmaitych wyrwigroszów z dalszych okolic przybyło. Byłem też bardzo ciekawy, żeby też tam coś ważnego zobaczyć, więc udało się na ryaek, gdzie wszysko było zgromadzone. Zdziwiłem się niepomiernie, gdy zaczęły nagle bude z napisem: „Ausfahrt des Polenkörga Sobieski” (wyjazd króla Sobieskiego). Pokazywano tam rzeczywiście naszego Sobieskiego z jego małżonką w sześciokrotnym powiecie, za którym jechał husarz skrytak na prawo i lewo, oraz sporo osób z pochodzeniami w ręku. Uczęszczyło mnóstwo bardzo, jak pewnie i innych wiarusów — ale mimo to pomyślałem sobie, że gdy chodzi o grosz polski, to i Niemcy okazują nam przychylność, taka to już ich natura.

Rozmaitości i żarty.

Figle małżeństwa. Pewien prawnik rozmawiał: „Ożenkiem się z wdową, która miała córkę. Mój ojciec ujrzał ją, poślubił i został mym żięciem i pasierbem, a moja pasierbica moja matka, ponieważ została żoną mego ojca. Moja żona powałała mi syna, który został szwagrem mego ojca, a moim wujem, jako bratem mojej teściowej. Zona mego ojca miała syna, który był moim bratem i moim wnukiem, będąc synem mojej pasierbicy. Stąd moja żona stała się moją babką, gdyż była matką mojej teściowej, ja zostałem mężem i wnukiem mojej żony, a jako mąż babki zostałem dziadkiem, byłem więc dziadkiem samego siebie!...

Publiczne sprzedaży.

W Rudach w oberży odbyły się we wtorek dnia 25 bm. o godz. 2 po południu sprzedaż wielkiej ilości drzewa opałowego z lasów księżeckich.

W Gliwicach w landraturze będą wydzielane dnia 4 marca br. o godz. 11 przed południem na szosach powiatowych 1) Brynek-Pyskowice, 2) Toszek-Długawie, 3) Gliwice-Ornontowice. Warunki przejazdu można w powiatowym urzędzie budowlanym (w landraturze).

Z powodu iż zamierzamy tylko hurtowniowy interes zatrzymać — jest od zaraz nowy, elegancko urządzone i w bardzo dobrym bielu specjalny

handel CYGAR

na sprzedaż. Warunki dogodne — egzystencyjne zapewniona — gdyż 14000 mieszkańców. Oferty pod „U. 40” do „Nowiu Raciborskich”.

Zywe okonki i szczuki, świeże sędaczki, (Zander), watlusze (szelfisze), flądry i płaszczki, kotlety z ryb, astrachański kawiar, wędzony łosoś, marynaty z ryb, najdelikatniejsze konserwowane śledzie matjasowe, nowe francuskie kartofle, konserwy z jarzyn i owoców, pomarańcze (Apfelsinen), guły, indyki, kaplonki, perlówki, kaczki

poleca

Jan Dobrzinsky,

Racibórz, Nowa ulica 11.

Obrąze

nieśluszenie wyrządzona p. Auguste Kucias odwołuję i składam niniejszym przeproszenie.

Matylda Malczok, Płonia.

